

Anna Pekaniec

Uniwersytet Jagielloński

Zapomniana rewolucja? Nie i tak.

O książce Agaty Araszkiewicz
*Zapomniana rewolucja. Rozkwit kobiecego
pisania w dwudziestoleciu międzywojennym*

Abstract

Forgotten revolution? No and yes

Agata Araszkiewicz's book is a very interesting collection of possible ways of reading same novels from interwar period, novels written by women. By using tools mainly taken from feminist criticism such as *écriture féminine* or gynocriticism she builds interpretation of prose written by Aniela Gruszecka, Irena Krzywicka, Pola Gojawiczyńska, Wanda Melcer and Maria Kuncewiczowa. Araszkiewicz emphasizes it uniqueness, and by that she brings them back to history of polish literature. What is important to see, is that she focuses not only on poetics, but also on problems, themes, and, what is the most significant, on it's aesthetic, what helps her to reveal revolutionary potential. Seen by Araszkiewicz, women's novels from interwar period appeared not only as continuations of Young Poland poetic, but an innovative, multidimensional, autonomous space of literature with women's signature.

Słowa kluczowe: literatura, kobiety, historia, feminizm

Keywords: literature, women, history, feminism

Irena Krzywicka w ciekawym, krytycznym szkicu poświęconym Gabrieli Zapolskiej zanotowała: „Można walczyć ze swoją epoką, ale wyzwolić się z niej

zupełnie niepodobna”¹. Uwagę tę z powodzeniem można odnieść do całości literatury kobiet z dwudziestolecia międzywojennego – zróżnicowanej, wieloaspektowej, mieniającej się rozmaitymi odcieniami, sygnowanej nazwiskami zarówno debiutantek, jak i pisarek, które karierę literacką rozpoczynały w Młodej Polsce (*vide np.* Zofia Nałkowska, Maria Jehanne Wielopolska). W krótkim czasie, obejmującym zaledwie dwie dekady, udało im się stworzyć przestrzeń wyjątkową, w której znalazło się miejsce dla autorek tak różnych, jak np. Beata Obertyńska i Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Anna Świrszczyńska i Zuzanna Ginczanka, Maria Dąbrowska i Stanisława Przybyszewska, Zofia Nałkowska oraz Ewa Szelburg-Zarembina. Każda z wymienionych wypracowała osobną, sobie tylko właściwą poetykę, w której udało się im ocalić odrębność od pisarstwa męskiego, ale też od pozostałych autorek, a dzięki umiejętnemu operowaniu językiem prozy/poezji podkreślić idiomatyczność, tak ważną, mimo iż niekiedy niedocenianą przez krytyków z lat 1918–1939.

Patrząc z dystansu, nietrudno też dostrzec, iż pisarstwo kobiet z tej wyjątkowo ciekawej epoki, z jednej strony, próbuje wpasować się w panujące w niej trendy, a z drugiej – często proponuje rozwiązania nowatorskie, nieszablone lub takie, które cechy dostępnych poetyk eskalują do tego stopnia, że wydają się one nie tyle ich przeciwieństwami, ile twórczymi przekształceniami oddziedziczonych pierwowzorów. Zatem autorki, wykraczając poza zastane wzorce, jednocześnie tworzyły nowe jakości, ale też – siłą rzeczy – nie mogły całkowicie zaniechać identyfikacji z wyjściowymi modelami, np. przejętymi z literatury młodopolskiej, jak również wcześniejszej – pozytywistycznej. Agata Araszkiewicz ma tego świadomość, przypominając skrótkowo recepcję twórczości Elizy Orzeszkowej czy wskazując na istotne z punktu widzenia krytyczki feministycznej uwagi Stanisława Brzozowskiego o pozytywnie waloryzowanym, genderowym – *stricte* feministycznym – wymiarze pisarstwa Gabrieli Zapolskiej.

Swoisty feminocentryzm, rozumiany jako koncentracja na szeroko pojętym doświadczeniu i doświadczeniu kobiecości, słabiej lub silniej eksponowanym, łączył się po roku 1918 z eksplozją twórczości z żeńską sygnaturą, co wnikliwie i trafnie podsumowała jedna z nieco zapomnianych, ale znaczących autorek z dwudziestolecia, Maria Morozowicz-Szczepkowska:

Międzywojenne dwudziestolecie odznaczało się erupcją talentów kobiecych w każdej dziedzinie twórczości. W poezji – Ostrowska, Pawlikowska, Iłakowiczówna. W powieści, obok uznanej już wtedy Nałkowskiej, chłodnej intelektualistki, zabłysły: utalentowana Kossak-Szczucka, jak sejsmograf wrażliwa, głęboko liryczna Pola Gojawiczyńska i obdarzona ognistym temperamentem publicystycznym i literackim Maria Jehanne Wielopolska. Jest ironizująca Kuncewiczowa, rozważna i ambitna Naglerowa, jest Magdalena Samozwaniec z klejnotem karykaturalnego dowcipu w *Na ustach grzechu*, jest dobra felietonistka Wanda Melcer

¹ I. Krzywicka, *Zapolska [w:] eadem, Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, wyb. i wstęp A. Zawiszewska, Warszawa 2008, s. 200.

oraz grupa pisarek komunizujących: Krahelska, Szemplińska, Wasilewska. Są także dwa piszące małżeństwa: Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki, spadkobiercy naturalizmu, którego mistrzem był Zola, oraz Anna i Jerzy Kowalscy, oboje intelektualści lwowscy [...].

A ileż objawiło się wtedy utalentowanych publicystek! Redaktorka „Bluszczu”, pisma kobiecego o starej tradycji, Stefania Okołów-Podhorska, Kazimiera Muszałówna, autorka wielu znakomych felietonów, rozpraw, nowel, zapisków z podróży, rozpoczynająca swoją karierę od wyczynów sportowych jako pierwsza lotniczka polska, aż po dziś dzień świetna redaktorka, która rubryką *Świat się zmienia* w „Życiu Warszawy”, idąc śladem nieodżałowanego Brunona Winawera, wprowadziła na łamy prasy nowy dział publicystyki popularyzującej osiągnięcia współczesnej nauki. Dalej: Emilia Grocholska. W roku 1927 powstał tygodnik „Kobieta Współczesna”. W skład redakcji weszły: Wanda Pełczyńska, Czesława Woleńska, Kazimiera Muszałówna. [...] Pismo gromadziło najwybitniejsze pióra reprezentujące ówczesny literacki świat kobiet. Drukowały tu: Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Ewa Szelburg-Zarembina, Pola Gojawiczyńska, Helena Boguszewska, Maria Kuncewiczowa, Herminia Naglerowa, Irena Krzywicka i inne².

I kolejny komentarz, właściwie dopowiedzenie, zanim przejdę do omówienia interesującej, „dającej do myślenia”, ważnej książki Agaty Araszkiewicz. Ważnej z kilku powodów, a przede wszystkim dlatego, że zachęca do lektur podejrzliwych, nieufnych, odważnych – przypomina tym samym słynną figurę opornej czytelniczki, powołanej do życia przez Judith Fetterley³, tu czytelniczki hołdującej raczej odczytaniom spod znaku *écriture féminine*, skoncentrowanej na komentowaniu głównie ginotekstów (androteksty reprezentowane są u Araszkiewicz przeważnie przez szkice krytycznoliterackie autorstwa mężczyzn, np. Stefana Napierskiego, Kazimierza Wyki) – skłaniających także czytelników/czytelniczki *Zapomnianej rewolucji* do zadawania pytań jej samej. Pytań dotyczących wyboru takich, a nie innych narzędzi metodologicznych, tekstów do interpretacji, stawianych hipotez, bronionego punktu widzenia. Ostatni z wymienionych wynika w dużej mierze ze zdiagnozowanej już

² M. Morozowicz-Szczepkowska, *Z lotu ptaka*, Warszawa 1968, s. 267–268. W tym miejscu warto przypomnieć ciekawą publikację sprzed kilku lat. Mam na myśli: *Dwudziestolecie mniej znane. O kobietach piszących w latach 1918–1939. Z antologią*, red. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, K. Cierzan, P. Biczowska, Kraków 2011, będącą pokłosiem konferencji, która odbyła się w Gdańsku w 2010 r. Znalazły się w niej szkice o m.in. Annie Iwaszkiewiczowej, Elżbiecie Szemplińskiej-Sobolewskiej, Deborze Vogel, Anieli Gruszeckiej, Janinie Surynowej-Wyczółkowskiej. Strategia odzyskiwania historii literatury kobiet, zaproponowana przez redaktorki tomu, w znacznej mierze jest także kontynuowana przez Agatę Araszkiewicz w omawianej tu książce, którą sama określa mianem „spłaty długu wobec przeszłości, ale też jakiegoś postkolonialnego długu, próbą obejścia marginalności polskiej literatury, zwłaszcza pisanej przez kobiety”. A. Araszkiewicz, *Zapomniana rewolucja. Rozkwit kobiecego pisania w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 2015, s. 243. Dalej cytaty z tej książki lokalizuję bezpośrednio w tekście głównym, podając w nawiasie numer strony.

³ Zob. K. Kłosińska, *Feministyczna krytyka literacka*, Katowice 2010, s. 61 i nast.

kilkakrotnie przez inne badaczki, których tropem podąża Araszkiewicz, np. Ewę Kraskowską⁴, Joanną Krajewską⁵, Agatę Zawiszewską⁶, ewidentnej niechęci krytyków z dwudziestolecia wobec coraz intensywniej rozwijającej się literatury tworzonej przez kobiety. Oddają głos Zawiszewskiej:

Krytycy dostrzegali w „zalewie kobiecości” jedynie zagrożenia, przede wszystkim wyparcie z rynku wydawniczego literatury „lepszej” (tzn. tworzonej przez mężczyzn) przez literaturę „gorszą” (tzn. tworzoną przez kobiety), której popularność tłumaczono obniżonymi wymaganiami stawianymi odbiorcom. W istocie chodziło raczej o lęk przed konkurencją, rywalizacją o wydawcę/popularność/finanse, przed koniecznością liczenia się z potrzebami czytelników, co dowodzi, że pisarze w latach 1918–1939 nadal myśleli o sobie jako o twórcach literatury „wysokiej”, „elitarniej” (pisarz jako wieszcz/autorytet/przewodnik społeczeństwa), podczas gdy o pisarkach myśleli jako twórczyniach literatury „niskiej”, „masowej” (pisarz jako dostawca rozrywki). Jedynym antidotum, jakie przychodziło do głowy krytykom literatury kobiecej, było cofnięcie skutków emancypacji, co w języku epoki brzmiało następująco: my mężczyźni musimy otaczać kobiety większą troską niż dotąd, dzięki czemu znów poczują się „prawdziwymi” kobietami i chętnie zrezygnują z uczestnictwa w życiu publicznym i literackim, by zająć się domem i miłością⁷.

⁴ Por. E. Kraskowska, *Piórem niewieścim z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999. Poznańska badaczka kontynuuje rekonstrukcję historii polskiej literatury pisanej przez kobiety, wykraczając poza dwudziestolecie, o czym świadczy tom zatytułowany: *Polskie piarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy*, red. E. Kraskowska, B. Kaniewska, Poznań 2015.

⁵ Por. J. Krajewska, „Jazgot niewieści” i „męskie kasztele”. *Z dziejów sporu o literaturę kobiecą w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2010; eadem, *Spór o literaturę kobiecą w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2014.

⁶ Por. A. Zawiszewska, *Między Młodą Polską, Skamandrem i Awangardą. Kobiety piszące wiersze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 2014.

⁷ A. Zawiszewska, *Wstęp. „Badaczka życia”. Irena Krzywicka (1899–2004)* [w:] I. Krzywicka, *Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, wyb., wstęp, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2008, s. 18. W kontekście książki Araszkiewicz warto też przywołać kolejną uwagę Zawiszewskiej: „Literatura kobieca po I wojnie światowej stanowiła więc nie tylko zapis mechanizmów działania kultury patriarchalnej, lecz także świadectwo lęków kobiecych przez tę kulturę generowanych. Znaczący wydaje się wybór większości pisarek metody realistycznej, zakładającej obiektywizm relacji, utożsamiającej autora z narratorem, ustanawiającej subtelne porozumienie między odbiorcą i nadawcą, ponieważ dzięki niej kobiety jako pisarki i jako czytelniczki porozumiewały się ponad głowami niewtajemniczonych w sprawy kobiece, opowiadały sobie historie o tym, co usłyszały lub przeżyły”. A. Zawiszewska, *Między Młodą Polską...*, s. 132. Powstająca w ten sposób wspólnota, z jednej strony, stanowiła szansę na pokonanie opresji tworzonej przez patriarchalną przeciw kulturę, z drugiej strony jednak powodowała, iż pisarki, choć mówiące własnym głosem, we własnym (i nie tylko) imieniu, ciągle narażały się na ryzyko marginalizacji. Araszkiewicz, dostrzegając tę ambiwalencję, wybiera takie autorki, które decydowały się na niemalże wywrotową niezależność, pieczołowicie wypracowaną przez testowanie nowych poetyk.

Wyraźnie widać, że Araszkiewicz, podobnie jak szczebińska badaczka, bierze w obronę pisarki, niezależnie od ich intencji, wypychane – lub inaczej, mówiąc wprost – z trudem dopuszczane do mainstreamu, jedynie dlatego, że próbowały zaistnieć w nim na zasadach do tej pory zarezerwowanych dla mężczyzn (lub nielicznych pisarek – *vide* Eliza Orzeszkowa czy Maria Konopnicka, umiejętnie manewrujące pomiędzy Scyllą męskocentrycznej twórczości a Charybdą literatury kobiecej, czytaj: popularnej, traktowanej jako przynajmniej drugorzędna). W tym kontekście należy pamiętać o dyskusji na temat pisarstwa z kobiecą sygnaturą, jaka toczyła się m.in. na łamach „Wiadomości Literackich”, a została zainicjowana przez Irenę Krzywicką w roku 1928 ironicznym pamfletem *Jazgot niewieści, czyli przerost stylu*. Odpowiedziała jej m.in. Maria Kuncewiczowa; przebieg całego sporu zrekonstruowała Joanna Krajewska w swoich dwóch książkach⁸. Także Araszkiewicz czyni go ważnym punktem własnych rozważań, podkreślając rolę autorki *Pierwszej krwi* (1930) w kształtowaniu kobiecego skrzydła krytyki literackiej i słusznie doceniając jej zasługi. Krzywicka jako krytyczka komentowała nie tylko książki autorstwa Polek, wiele uwagi poświęciła m.in. Colette czy Sigrid Undset. Co ważne, w *Zapomnianej rewolucji* osobny rozdział traktuje o wczesnych powieściach Krzywickiej, widzianych jako wnikliwe ilustracje prób osvajania kobiecej cielesności, swoiste „prze-pisanie» toposu inicjacji” (s. 97), silnie powiązanego z konieczną redefinicją więzi z matką. Oszczędna narracja Krzywickiej, według Araszkiewicz, była idealnym sposobem, by maksimum niezrządki tabuizowanej treści przemycić pod płaszczykiem stonowanego, raczej sprawozdawczego stylu.

Ciało jako jeden z najważniejszych tematów literatury kobiet, wyznacznik nie tylko reguł poetyki powieściowej, lecz także estetyki opartej na zasadzie retardacji (por. s. 77), stało się filtrem lektury *Przygody w nieznanym kraju* (1933) Anieli Gruszeckiej, która, *nota bene*, знаła powieści Virginii Woolf, umiała więc w taki sposób operować językiem własnych tekstów, by oddać w nim nie tylko dyskretną tanatyczność, ale i cichą, choć zaangażowaną afirmację istnienia. Agata Araszkiewicz czyta *Przygodę...* nie tylko jako zapis biografii artystki, ale przede wszystkim jako rejestr umiejętności bycia z innym, relacyjności, umożliwiającej wykroczenia poza sferę symbolicznego (m.in. w ujęciu psychoanalitycznym).

Pozostając w kręgu tego, co prywatne, intymne, niewyraźne, ponieważ zbyt mocno powiązane z tabuizowaną cielesnością, erotyką, Araszkiewicz proponuje godną uwagi interpretację *Dziewcząt z Nowolipek* (1934) Poli Gójawicyńskiej. Historię przyjaźni grupki dziewcząt z warszawskich Nowolipek nazywa powieścią inicjacyjną, o dojrzwaniu w świecie, w którym kobiece pożądanie pozostaje poza możliwością wypowiedzenia. Jest wykluczone, naznaczone fatalizmem. Gdy próbuje dojść do głosu, ujawnia nie tylko swój anarchiczny charakter, lecz także zapowiada klęskę. Nieważne, czy jest

⁸ Zob. przypis 5.

hetero- czy homoerotyczne, zawsze melancholijne, skazuje bohaterki Gojawiczyńskiej jeśli nie na śmierć (dosłowną), to przynajmniej na nieustające mierzanie się z koniecznością ponoszenia konsekwencji własnej cielesności. Nie dla wszystkich autorek z dwudziestolecia była ona jednoznacznie negatywna czy też opresyjnie nacechowana, o czym świadczą, według Araszkiwicz, próby prozatorskie Wandy Melcer, starającej się stworzyć swoisty odpowiednik, opisanej później przez Elaine Showalter, figury *New Woman* – samodzielnej, niezależnej, wykształconej⁹. Taka też jest bohaterka *Narzeczonej z Angory* (1928) – niemalże wzorcowa realizacja fantazmatu chłopczycy – wyemancypowanej, afirmującej własną seksualność, silnej, piętnującej słabych mężczyzn. Sięgając po teksty autorstwa Melcer, badaczka przywołuje również słynną kategorię „krząctwa” ze wspaniałych *Szczelin istnienia* (1992) Jolanty Brach-Czajny. Nie chodzi tu o zasygnalizowanie pewnego prekursorstwa międzywojennej pisarki, lecz o podkreślenie możliwości oferowanych przez akcentowanie codzienności jako tematu literatury kobiet. Nie zostaje też pominięta słynna *Swastyka i dziecko* (1934), niekoniecznie wybitna formalnie, ale istotna ze względu na wyjątkowo drobiazgowo rozpisane doświadczenia ciąży, odsyłające kolejno do symptomatycznej i ciągle atrakcyjnej interpretacyjnie twórczości Marii Kuncewiczowej. Autorka *Przymierza z dzieckiem* (1926) czy *Twary mężczyzny* (1928), czynnie zaangażowana w spór o literaturę kobiet w dwudziestolecie, pisząca w sposób niezwykle ekspresyjny, ale i dyskretnie impresyjny, została przedstawiona jako orędowniczka odkrycia/ napisania takich historii kobiet, które nie oznaczałyby dla ich bohaterek konieczności bolesnych konfrontacji z męskocentryczną kulturą (s. 208–209). Jest więc najnowsza publikacja Araszkiwicz jedną z coraz częściej pojawiających się alternatywnych historii literatury kobiet, nie tyle konkurencyjnych wobec siebie, ile skrzętnie z sobą korespondujących, dzięki czemu coraz to nowsze odczytania można traktować jako rozrastającą się sieć przypisów, sieć o gęstniejącym splocie.

German Ritz w *Nici w labiryncie pożądania* podkreślał:

Niezbędne są prace, zwłaszcza w odniesieniu do XVIII, XIX i początków XX wieku, które ukażą zatarte ślady kobiecej obecności w kulturze i przełamią milczenie kobiet. Są niezbędne, aby uzupełnić luki w wiedzy historycznej i stworzyć kanon kultury, obejmujący już nie tylko jedną, lecz obie płcie¹⁰.

Książka Agaty Araszkiwicz idealnie odpowiada na ten apel, stanowiąc kolejny rozdział ciągle nienapisanej, ciągle wymagającej uzupełnień historii polskiej literatury kobiet. Nie sposób nie zgodzić się z autorką, iż wybrany przez nią odcinek czasu był niezwykle przychylny dla piszących kobiet, mimo wszelkich trudności, jakie napotykały. Tak, to była rewolucja, zarówno pod

⁹ Por. *ibidem*, s. 175–177.

¹⁰ G. Ritz, *Ni w labiryncie pożądania. Gender i płę w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, przeł. B. Draj, A. Kopacki, M. Łukaszewicz, Warszawa 2002, s. 10.

względem ilościowym, jak i jakościowym. W ciągu dwóch dekad nastąpił wysyp powieści, zbiorów poetyckich, opracowań krytycznoliterackich (vide choćby *Kobiety piszą... Sylwetki i szkice* z roku 1938 Stefanii Podhorskiej-Okołów), w których kobieca optyka wyznaczała zarówno dobór tematów, strategii pisarskich i/lub tożsamościowych, jak i wydatnie, ale też wydajnie modelowała zastane gatunki. Agata Araszkiewicz skrzętnie wykorzystuje owo bogactwo. Słusznie dostrzegając jego potencjał, proponuje tryby odczytań uwydatniające nowatorskość, nieszablonowość, niepokorność stylistyczną. Świetnie sprawdza się jako empatyczna czytelniczka. Badaczka, podkreślając awangardowy charakter prób pisarskich Gruszeckiej, Krzywickiej, Gojawicyńskiej, Melcer i Kuncewiczowej (mały niedosyt wywołuje brak Heleny Boguszewskiej i jej wspaniałego *Calego życia Sabiny* czy choćby szkicowego przywołania Zofii Nałkowskiej albo ciągle czekającej na krytycznofeministyczne „doczytania” Marii Dąbrowskiej), rzetelnie analizuje tematykę, interpretuje kobiece doświadczenie, sięgając w głąb, zdejmując kolejne warstwy kulturowych i obyczajowych palimpsestów, by pod nimi dostrzec to, co było tłumione, wyciszane, tabuizowane, czyli przede wszystkim notacje kobiecej cielesności.

Podkreślić należy również metodyczne, przeważnie konsekwentne – „przeważnie”, gdyż paradoksalność feministycznych narzędzi interpretacyjnych, szczególnie francuskojęzycznych, nierzadko zmusza do akceptowania aporetyczności, niekompatybilności – rekonstruowanie przez Araszkiewicz możliwej estetyki prozy kobiecej – somatycznej, zmysłowej, prywatnej, istniejącej poza męską ekonomią wymiany, ale też niebiorącej pod uwagę perspektywy szerszej niż indywidualna. Intymność, wsobność perspektywy oglądu świata z żeńską sygnaturą, miała ewidentny rys rewolucyjny. Wydobywając na plan bohaterki, autorki prozy z dwudziestolecia szły pod prąd, akcentowały to, co poboczne, bo niepolityczne, niewspólnotowe, nienarodowe.

Nieco trudno jednak zgodzić się, iż fascynująca aktywność pisarek z lat 1918–1939 jest zapomniana. Jak zaznaczyłam na wstępie, grupa badaczek – głównie ze środowiska poznańskiego, gdańskiego i szczecińskiego – dba o jej przywoływanie, raz po raz podejmuje próby (i to bardzo udane) przywrócenia jej do głównego nurtu refleksji historycznoliterackiej. Pamiętać jednak należy, że recenzowana tu książka pierwotnie nie była przeznaczona dla polskich odbiorców i odbiorczyń, napisana po francusku, prymarnie miała przybliżyć polską literaturę potencjalnym zagranicznym badaczom. Trzymając się metaforyki memorialnej, trafniejsze w odniesieniu do twórczości autorek międzywojennych byłoby słowo „przypomniana”. Pozostaje jedynie żałować, że ich triumfalny pochód został zastopowany przez wybuch II wojny światowej. Nagłe przerwanie i wymuszone domknięcie spowodowały zastygnięcie kobiecej twórczości z dwudziestolecia w (bez)ruchu. Zatrzymana w kadrze, tym dobitniej ujawnia wewnętrzną dynamikę. Agata Araszkiewicz celnie ją opisała – akcentując nowatorskość; idąc (mniej lub bardziej świadomie) tropem np. Ewy Kraskowskiej, Agaty Zawiszeckiej, wraca do autorek, o których wspo-

minały i one. Dzięki temu jej książka staje się skrzyętym dopowiedzeniem do trwających już badań. Kobieca literatura z lat 1918–1939 to (nie)zapomniana rewolucja, tym istotniejsza, że jej echa da się usłyszeć w twórczości autorek ostatnich dwóch dekad, a jej – siłą rzeczy – widmowy kształt można dostrzec w przemianach w prozie po roku 1989. Ale to już temat na osobną książkę.

Bibliografia

- Araszkiewicz A., *Zapomniana rewolucja. Rozkwit kobiecego pisania w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 2015.
- Dwudziestolecie mniej znane. O kobietach piszących w latach 1918–1939. Z antologią*, red. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, K. Cierzan, P. Biczowska, Kraków 2011.
- Kłosińska K., *Feministyczna krytyka literacka*, Katowice 2010.
- Krajewska J., „Jazgot niewieści” i „męskie kasztele”. *Z dziejów sporu o literaturę kobiecą w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2010.
- Krajewska J., *Spór o literaturę kobiecą w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2014.
- Kraskowska E., *Piórem niewieścim z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999.
- Krzywicka I., *Zapolska [w:] eadem, Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, wyb., wstęp i oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2008.
- Morozowicz-Szczepkowska M., *Z lotu ptaka*, Warszawa 1968.
- Polskie piarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy*, red. E. Kraskowska, B. Kaniewska, Poznań 2015.
- Ritz G., *Nić w labiryncie pożądania. Gender i płeć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, przeł. B. Drąg, A. Kopacki, M. Łukaszewicz, Warszawa 2002.
- Zawiszewska A., *Wstęp. „Badaczka życia”. Irena Krzywicka (1899–2004) [w:] I. Krzywicka, Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, wyb., wstęp i oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2008.
- Zawiszewska A., *Między Młodą Polską, Skamandrem i Awangardą. Kobiety piszące wiersze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 2014.